Nr. 84. — Rocznik XIX. **Wtorek, 14 kwietnia 1891.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 13 kwietnia.

Ogólne zaniepokojenie.

Od pewnego czasu ogarnęło znów Europę, a mianowicie ludność państw środkowych, wielkie zaniepokojenie, które szerzy się i wzrasta bezustannie i odbija się już dotkliwie na wielu gałęziach ruchu ekonomicznego. Starzy praktycy w dziedzinie politycznéj widzą w tem omen bardzo złowrogi i opierają pesymistyczne przypuszczenia swe na owem stwierdzonem tylu wypadkami przeczuciu ludów, które katastrofę czuje w powietrzu, — chociaż pozory nie zdawają się jéj zapowiadać. Dzisiaj co prawda, nie braknie wypadków, które pokojowi obecnemu krótkie zaledwie przepowiadają życie, a chociaż wiele z nich nabiera wskutek niecnych machinacyi międzynarodowéj kliki spekulantów giełdowych większe znaczenie, niż w rzeczywistości na to zasługuje, to są i takie, które rzeczywiście posiadają charakter dość groźny i ogólne zaniepokojenie poniekąd uzasadniają. Do wypadków tych zaliczylibyśmy przedewszystkiem owe zajścia w Paryżu, wywołane pobytem cesarzowéj Fryderykowéj, daléj ostatnie wypadki w Zofii, wszelkie zbrojenia, walkę celną a wreszcie nierozwiązaną dotychczas należycie kwestyą przedłużenia trójprzymierza. Są to wszystko sprawy, które bądź jak bądź nasuwają co do przyszłości wielkie a trudne do rozwiązania zagadki, więc poniekąd i dziwić się nie można, że ludy Europy wszelkie zapewnienia pokoju przyjmują z niedowierzaniem i że przyszłość najbliższą w bardzo czarnych wystawiają sobie barwach. Z zapewnieniami takiemi spotykamy się codziennie niemal, już to w mowach monarchów, ministrów, lub w łamach półurzędowych dzienników. Być może, że polegają one na szczeréj wierze kierowników państw europejskich w trwałość obecnych stósunków i w ostateczne zwycięztwo podejmowanych przez monarchów trójprzymierza kroków pojednania. My niestety, spoglądając na to, co się w koło nas dzieje, na całą nędzę wywołaną przez ten zbrojny pokój dzisiejszy, optymistycznych tych nadziei podzielać nie możemy, i raczéj pesymistycznym oddajemy się obawom. Być może, że katastrofa ogólna nie nastąpi zbyt rychło, że może dzisiejsza naprężona sytuacya potrwa jeszcze lat kilka — ale w końcu pęknąć musi, jak wszystko, co spoczywa na wątłych a w dodatku nienaturalnych podstawach. Jakie zaś w téj mierze panuje zdanie w pewnéj części prasy niemieckiéj, i to prasy cieszącéj się pewną powagą, zdradza nam następujący artykuł, znanych zresztą z swéj szowinistycznéj nienawiści ku nam, ongi bismarckowskich „Grenzboten“:

„Co do nas — pisze organ ten — to na pytanie, czy obawa przed wojną jest uzasadnioną, — po głębszéj rozwadze odpowiadamy potakująco. We *Francyi* doszły zbrojenia wojenne już do punktu kulminacyjnego. Francya wybrała już ostatniego żołnierza i ostatni szeląg, wskutek czego nawet i olbrzymie jéj zasoby materyalne nie zdołają przez czas dłuższy wytrzymać zbrojnego oczekiwania, nie wyczerpawszy się zupełnie. Dodajmy do tego bardzo ambitnego ministra wojny, który może niezadługo stanie się ministrem spraw zewnętrznych, a który formalnie drży z niecierpliwości, rychło wolno mu będzie wyciągnąć rękę po owoce długoletniéj swéj pracy organizacyjnéj, i owo niezwykłe roznamiętnienie francuzkiego pospólstwa, które nie raz już popychało politykę do decydujących kroków, a otrzymamy sytuacyą wcale nie wesołą. Kierownicy polityki francuzkiéj są przekonani, że Francya dziś już jest zupełnie do wojny gotową, a przekonanie to jest rzeczywiście więcéj uzasadnioném, niż było w r. 1870. W tém właśnie przekonaniu widzimy wielkie niebezpieczeństwo. Skoro bowiem Rosya da sygnał do ataku, Francya uderzy natychmiast. Chwili téj oczekuje ona z niecierpliwością, zgrzytając zębami, a czeka dla tego tylko, iż mimo wszelkiéj ufności w nową swą armią, nawet najzagorzalsi szowiniści trwożą się na myśl spotkania się z nami w pojedynku.

„A jakże rzecz się ma z Rosyą? Car pragnie pokoju — frazes ten rozbrzmiewa się na każdym kroku i byłoby dobrze gdyby przysłowie „si vis pacem para bellum,“ posiadało praktyczną moc i wartość nawet wtedy, gdy użyjemy go na odwrót — to jest „si vis bellum para pacem.“ Nigdy jeszcze nie podejmował żaden władzca Rosyi to „parare bellum“ z taką wytrwałością i na takie rozmiary, w jakich przeprowadza zbrojenia car Aleksander. Nigdy też jeszcze, o ile pamięcią wstecz zasięgnąć możemy, nie stała w czasach pokojowych wzdłuż granic naszych tak potężna armia nieprzyjacielska, nigdy też nie chwalono się w tonie tak zuchwałym, tak publicznie z tem, że armia ta z nami ma się zmierzyć. Chociażby nawet car rzeczywiście pragnął pokoju to naród rosyjski pragnie wojny, więc zachodzi tylko kwestya, która strona okaże się silniejszą. A wszelkie objawy przemawiają za tem, że nagląca do wojny żywioły kwestyą tę roztrzygną w końcu według myśli swojéj.“

Wywodom powyższym zaiste słuszności pewnéj odmówić nie można, a właśnie fakt, że organa półurzędowe słusznym tym obawom przeciwstawiają gołosłowne tylko zapewnienia, powiększa ogólną niepewność. Trudno to bowiem ufać, gdy wszystkie objawy ufność tę podkopują i niweczą.

Telegramy.

Wiedeń, 12 kwietnia. „Presse“ donosi, że delegaci niemieccy oczekują jeszcze ostatecznych instrukcyi z Berlina, dotyczących zamknięcia układów, poczém nastąpi ratyfikacya traktatu, i to niezawodnie jeszcze w czasie bieżącego miesiąca. — Cesarz wyjechał dzisiaj wieczorem do Monachium. — Zjednoczona lewica wybrała do zarządu panów Plehnera, Chlumeckiego i Heilsberga.

Wiedeń, 12 kwietnia. „Fremdenblatt“ rozbiera dziś mowę od tronu, i zaznacza, że przebija się w niéj jedynie myśl koniecznego podporządkowania tendencyi stronniczych postulatom powszechnego dobra. — „Presse“ widzi w mowie téj nowy dowód trwałości obecnego pokoju i pokojowych tendencyi monarchów. — „Neue freie Presse“ jest zdania, że treść mowy od tronu zgadza się zupełnie z motywami, jakie skłoniły rząd do rozwiązania poprzedniéj rady państwa. Ogół przyjmie mowę tę z radością, gdyż wyraża ona nadzieję, że pokój jeszcze może przez cały szereg lat zakłóconym nie zostanie.

Paryż, 12 kwietnia. Ostatni numer „Illustration“ zawiera artykuł, oskarżający ajentów francuzkich w krajach nad rzeką Senegalem o niecne pastwienie się nad ludnością tubylczą. Artykuł ten twierdzi, iż ajenci ci starają się krajowców wytępić wszelkiemi sposobami i że oni to są sprawcami rzezi w okolicy Bakel i Matuin. W kołach dobrze poinformowanych uważają zarzuty te za złośliwe oszczerstwo, i twierdzą, że rzeź ową sprawili zbiegowie z rozbitych przez Francuzów hufców władzcy Ahmadu, i że napadnięci przez zbiegów tych krajowcy doznali właśnie ze strony władz francuzkich opieki i pomocy.

Paryż, 12 kwietnia. „Journal des Debats“ i „Siécle“ omawiają dzisiaj mowę od tronu cesarza austryackiego i zwracają uwagę głównie na ów ustęp, w którym cesarz wyraża nadzieję, że pokój będzie trwałym. Ustęp ten, piszą oba rzeczone dzienniki, posiada tém większe znaczenie, w obec obiegających bezustannie w prasie zagranicznéj pogłosek, przedstawiających obecne położenie dyplomatyczne w bardzo niepewném świetle. „Siécle“ chwali daléj otwartość i jasność, z jaką mowa od tronu uznaje konieczność zawarcia traktatów handlowych, i na ten zwłaszcza ustęp zwraca uwagę inicyatorów nowéj francuzkiéj taryfy celnéj.

Paryż, 12 kwietnia. Wielki książę Jerzy opuścił dzisiaj na pokładzie krzyżownika „Admirał Korniłów“ — Algier, w celu zwiedzenia wysp balearskich i Sycylii. — Z Algieru donoszą, że w południowych departamentach zjawiły się ogromne chmury szarańczy wędrownéj, która już nadzwyczajne wyrządziła szkody.

Rzym, 12 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj okólnik ministra spraw wewnętrznych, wystósowany do wszystkich prefektów, w którym minister wzywa ich, aby ze względu na konieczność utrzymania spokoju publicznego, zabraniali stanowczo wszystkich ulicznych manifestacyi robotniczych tak w dniu 1 maja, jak i w innym czasie. W razie oporu powinni prefektowie wystąpić z rozwagą, lecz zarazem z całą energią i stanowczością. — Hrabia Antonelli przybył dzisiaj do Rzymu.

Rzym, 12 kwietnia. „Italie“ donosi, że niebawem przybędzie do Rzymu senator francuzki, Leon Say, i wyraża nadzieję, że pobyt jego w Rzymie wpłynie na polepszenie się włosko-francuzkich stósunków handlowych, zwłaszcza, że Leon Say jest starym przyjacielem obecnego ministra finansów i że zgadza się z nim zupełnie w poglądach na kwestye ekonomiczne. — Obradujący od dni kilku w Florencyi kongres ewangielicki został dzisiaj zamkniętym.

Haga, 12 kwietnia. Izba parów przyjęła dzisiaj projekt do prawa, według którego fabrykanci cukru zobowiązani są do opłaty podatku dodatkowego, w razie, jeżeli podatek od cukru nie przyniesie w roku $8^1/_2$ miliona guldenów.

Londyn, 12 kwietnia. Przy dyskusyi specyalnéj nad bilem o zakupnie gruntów w Irlandyi, odrzucono 232 głosami przeciwko 138 wniosek, żądający gwarancyi państwowéj dla sum na ten cel przeznaczonych. — Z Rio de Janeiro donoszą, że banki tamtejsze powzięły uchwałę, iż pod żadnym warunkiem nie będą ułatwiały organizacyi nowych spółek i towarzystw anonimowych, ani też brały na siebie odpowiedzialności za towarzystwa, jakie już zorganizowano. — „Biuro Reutera“ otrzymało z Buenos Ayres telegram, według którego rząd tamtejszy kazał aresztować admirała Soliera i kilku jenerałów, którzy wydali manifest przeciwko kombinacyi jenerałów Mitre i Rocca. — Izba wyższa przyjęła 160 głosami przeciwko 130, zwalczany przez rząd wniosek Pease'go, znoszący system dotychczasowy, zezwalający na pobieranie opłaty państwowéj od konsumcyi opium w Indyach wschodnich.

Zofia, 12 kwietnia. „Agence balcanique“ oświadcza, że wszelkie pogłoski o podjętych rzekomo przez rząd bułgarski krokach w sprawie aresztowania morderców Belczewa, i o rzekomem gromadzeniu wojsk nad granicą serbską, są zupełnie bezpodstawne. Wysłany do Sliwnicy batalion pionierów ma jedynie wykonać kilka zamierzonych już dawniéj fortyfikacyi. Zamówienie pewnéj ilości dział w fabryce Kruppa nie jest w obecnych warunkach krokiem nadzwyczajnym i nie powinno wzbudzać podejrzenia i niepokoju.

Bukareszt, 12 kwietnia. Rząd rosyjski zapytał się rządu tutejszego, czy zgadza się na nominacyą Fontona na posła rosyjskiego w Bukareszcie. — Przy dotychczasowych prawyborach do sejmu, wybrano w klasie III przeważnie stronników obecnego rządu.

Petersburg, 12 kwietnia. Sekretarzem stanu dla W. Księstwa Finlandzkiego mianowanym został w miejsce ustępującego jenerała Ernrotha dotychczasowy pomocnik jego jenerał Daehn. — Nowy ukaz carski zabrania urzędnikom wyższym pod najsurowszemi karami przyjmować podarków od urzędników podwładnych i nie pozwala obchodzić dowolnie jubileuszów urzędowych. — „Praw. Wiest.“ donosi, że wszystkie rosyjskie banki ziemskie postanowiły z dniem 1 lipca st. st. zawiesić dalszą emisyą 6 procentowych listów zastawnych.

Nowy York, 12 kwietnia. Według nadeszłych tu z Iquique depesz z dnia 6 b. m. zdobyli powstańcy chylijscy miasta Ancad i Tacna i opanowali już całą północną część Chili aż pod Copiapa. Wojska rządowe cofnęły się ku granicy boliwijskiéj.

* ***Od komitetu*** Jubileuszowego Towarzystwa Pomocy Naukowéj, dochodzi nas następująca wiadomość:

„Po walném zebraniu o godzinie $3^1/_2$ po południu, odbędzie się w hotelu francuzkim wspólna uczta uczestników zebrania jubileuszowego. Nakrycie po 3 marki. Kto ma zamiar wziąść udział w obiedzie zechce się najdaléj do dnia 19 b. m. włącznie zapisać w kantorze rzeczonego hotelu na listę uczestników.

Uroczystość wieczorna odbędzie się w teatrze. Wstęp po cenach zniżonych. Program artystyczny będzie jeszcze późniéj ogłoszony, dziś tyle tylko powiedzieć o nim możemy, że będzie bardzo urozmaicony. Medale jubileuszowe temi dniami nadejdą do Poznania. Zamówienia (po 3 marki) przyjmuje księgarnia J. K. Zupańskiego.“

* ***W sprawie*** przewodnictwa księży w dozorze kościelnym należałoby może uczynić odpowiednie kroki, iżby w naszych archidyecezyach przewodnictwo to księżom oddane zostało. Możnaby nad kwestyą tą zastanowić się na kongregacyach dekanalnych, uchwalając czy to jedno wspólne podanie, czy też w każdym dekanacie osobne. Sprawę tę stawiamy do rozwagi.

* ***Z pod Margonina.*** Na dniu 9 kwietnia b. r. odbył się termin w Żoniu, na który członkowie gmin Żoń i Bugaj przez kurende obesłaną dla postanowienia tyczącego się połączenia tych dwóch gmin w jedną, zawezwani zostali. — Po otwarciu terminu przez zastępcę radcy ziemiańskiego (landrata) z Chodzieża w asystencyi komisarza obwodowego z Budzynia, oświadczył przewodniczący, iż złączenie tychże dwóch gmin w jednę już w dawniéj odbytym terminie nastąpiło, teraz zaś proponuje, aby gminy te w przyszłości nosiły nazwę *Wilhelmstreu* nr. 1 i 2. Zebrani członkowie tychże gmin zaskoczeni niespodzianie taką propozycyą, aczkolwiek Polacy, nie mając czasu do rozwagi i porozumienia się, odnośny protokół podpisali.

We wsi Żoniu jest kościół parafialny do którego należą 22 gminy — przypuścić należy, że do zmiany téj, jeżeli nie miejscowy proboszcz, to w każdym razie Patron i dozór kościelny zawezwani na ten termin byli być powinni. Ażali takie postępowanie ze strony organów rządowych jest prawne?

Może który z księży proboszczy, gdzie podobne zmiany nazwisk miały miejsce, zechce nas w tym względzie objaśnić.

Z Raciborza,

otrzymaliśmy dzisiaj następującą korespondencyą:

„Dnia 6 kwietnia miał p. bar. Huene przemowę w Raciborzu przed licznie zgromadzonymi katolikami niemieckiego wyznania w sprawie przyszłego generalnego wieca katolików śląskich. Mowę tę, jak przekonuję się w téj chwili, już streściliście, ale w streszczeniu tém pominięto ustęp, na który również kilka słów odpowiedzieć wypada. Otóż w przemowie swéj oświadczył p. H. między innemi, co następuje: „„Od wielu lat występowałem jako komisarz śląskich wieców katolickich, a chociaż co rok nasuwały się przeszkody, to jednak wiece wypadały zawsze ku zadowolnieniu katolików. Zawsze staraliśmy się w okolicach z mieszaną ludnością utrzymać prawo rozmaitych języków. Tu w Raciborzu puszczono w dziwny sposób wieść, jakoby komitet nie troszczył się o językową różnicę, a wieść ta pochodzi od ludzi, którzy przed 15 laty, gdy katolickie wiece się rozpoczęły, zaledwie do katolickiego stronnictwa zaliczać się mogli, a o których dziś jeszcze się nie wie, czy katolicką sprawę popierają.““

Tyle p. baron. Wdzięczni mu jesteśmy wprawdzie za zganienie ostrych przepisów rządowych, wymierzonych przeciwko językowi polskiemu, nie możemy się jednakże zgodzić na jego wywody. Najprzód posunął się pan baron za daleko, zaczepiając owych mężów, którzy utworzyli polski komitet, i zarzucając im dążność rozerwania zgody pomiędzy Polakami a Niemcami katolickiego wyznania. Gdzież to owi panowie okazali, że są przeciwnikami katolicyzmu? Prosimy o dowody. Gdyby im nie chodziło o religią, toby przecież nie pragnęli katolickiego wieca, lecz mogliby zwołać polski wiec, na którymby tylko polityczne sprawy roztrząsane były. Jakim to sposobem można ich nazywać burzycielami jedności i zgody, kiedy sami dobrowolnie ofiarowali niemieckiemu komitetowi swe współdziałanie w przygotowaniach do wieca? Czyż zarzut ten nie spotyka raczéj niemiecki komitet, który cieszących się zaufaniem ludu Polaków do grona swego nie powołał, a podaną sobie rękę przez polski komitet bezwzględnie odsunął? Czyż to nie jest drażnieniem polskiéj ludności? I do takiego komitetu ma mieć polska ludność zaufanie? Przypominamy też p. baronowi to, co się działo w Głubczycach. Wszakże tam odrzucił niemiecki komitet żądanie pewnego Polaka, aby odbyło się także polskie zebranie, i to pod pozorem, że nie zjechałaby się dostateczna liczba Polaków-katolików; wszakże na wiecu głubczyckim pp. baron Schalscha i hr. Matuschka występowali przeciwko użyciu wyrazu „polski,“ jakoby to było „wywieszaniem chorągwi czerwonéj“ przeciwko rządowi; wszakże generalny referent na ogólnéj sesyi nie wymienił nawet uchwał zapadłych w sprawie języka polskiego, które z takim mozołem wywalczył zacny ks. proboszcz Engel. Zwracamy też uwagę p. barona na wręcz nieprzyjazne wystąpienia przeciwko polskiéj ludności „Oberschlesische Volkszeitung“ — organu niemieckich lub zniemczałych księży w Raciborzu i okolicy, oraz na obchodzenie się tychże księży z polskimi wieśniakami, którzy nie są tak ograniczeni, aby nie widzieli, że ich się powoli niemczyć usiłuje. W obec takich faktów nic dziwnego, że Polacy nareszcie sami o sobie pomyśleli; liczba ich zresztą tak znaczna, że mają prawo żądać zupełnego równouprawnienia, a na wilków w owczych skórach, którzy się na ich opiekunów narzucają, oglądać się nie potrzebują. Lepiejby więc uczynił był p. baron Huene, którego szanujemy jako męża stałych zasad i gorącego przywiązania do Kościoła, gdyby był, nie idąc za podszeptami niektórych osób w Raciborzu, wręcz swoim ziomkom oświadczył, że Polakom stała się krzywda, i nakłonił ich do połączenia się i zgodnego działania z komitetem polskim. Takim sposobem sprawa byłaby ubita i nie byłoby powodu do niechęci i niezadowolnienia. Dziwimy się doprawdy, że tak doświadczony polityk nie przewidział, jakie skutki wystąpienie jego mieć może. Zapomniał on oczywiście, że mała iskierka największe pożary wszczyna, a iskierką tą na Górnym Slązku stać się może i jego przemowa i zachowanie się komitetu niemieckiego w obec żądań Polaków.

Ordre de bataille parlamentu.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(≋) Coraz wyraźniéj wytwarza się owa umiarkowana większość parlamentarna, do któréj hr. Taaffe dążył od samego początku oczywiście z rozkazu cesarza, — większość, złożona z Koła polskiego jako centrum, i z prawicy i lewicy jako dwóch skrzydeł. Nie będzie to formalny sojusz stronnictw, nie będzie wspólnego „wykonawczego komitetu“, trzy główne czynniki parlamentu porozumiewać się będą „von Fall zu Fall“, ale w najważniejszych sprawach głosować będą solidarnie przeciwko wnioskom frakcyi skrajnych. Niektóre dzienniki niemieckie wyszydzają tę „dreibeinige Majoritaet“. Atoli większość parlamentarna nie jest człowiekiem, a zatém téż nie potrzeba wcale, aby koniecznie stała tylko na dwóch nogach. Ostatecznie od r. 1879 aż do zwycięztwa radykalizmu w Czechach, większość parlamentarna także składała się z trzech odrębnych obozów, a jednak dopisała.

Pierwsza próba nowéj większości odbędzie się w rozprawach nad adresem. Sprawozdawcą pono będzie dr. *Biliński*, a lewica przyrzekła, nie wnieść własnego projektu adresowego. To samo oczywiście uczyni klub hr. Hohenwarta, a zatém adres pana Bilińskiego prawdopodobnie uchwalony będzie ogromną, nie bywałą jeszcze w parlamencie austryackim, większością około 250 głosów. Jeżeli istotnie pan *Edward Gregr* już nosi w kieszeni adres młodoczeski, natenczas dywersya ta tém dobitniéj uwydatni zupełne odosobnienie frakcyi husycko-radykalnéj.

Posłowie prawicy zebrali się w klubie, który przyjął tytuł „klubu konserwatystów“ a który w poniedziałek wybierze prezesa swego. Wypracowany przez hr. *Hohenwarta*, prałata *Karlona* i *ks. Karola Schwarcenberga*, a uchwalony wczoraj program opiewa:

„Podpisani wyznawcy zasad *konserwatyno autonomistycznych* połączyli się w klubie, który przyjmuje tytuł klubu konserwatystów, celem zaspokojenia materyalnych i moralnych potrzeb ludności i wydoskonalenia publicznego prawa na *podstawie chrześciańskiéj*, jako też bronienia równouprawnienia narodowości i historycznéj istności (Eigenberechtigung), tudzież integralności królestw i krajów przy utrzymaniu ich realnego związku.“

Program ten zasługuje ze wszech miar na pochwałę i najbardziéj zbliża się do uchwalonéj rezolucyi Koła polskiego, która wprawdzie nie podnosi wyraźnie chrześciańskiéj podstawy swéj publicznéj czynności, atoli tylko dla tego, ponieważ nie może ulegać żadnéj wątpliwości, że delegacya polska nie może stanąć na innéj, jak na téj podstawie. Wczoraj program klubu konserwatystów podpisali następujący 41 posłowie:

Hr. Hohenwart, ks. Karlon, ks. Ka-

rol Schwarzenberg, dr. Ferjanczyc, Verujak, Siukeja, Porsze, Głobocznik, Huszar, kanonik Kljun, Pfeifer, Robicz, dr. Gregorec — Słoweńcy; Szulc, Fabian, hr. Palffy, hr. Vratislaw, hr. Deysa, hr. Sylva-Paronica, hr. Serenyi, baron Kleist, hr. Wrekenstein, hr. Czernin, Papstmann — z kuryi wielkich posiadłości Czech; dr. Zurkan, dr. Wolan, baron Styrrea, Lupul i Stefanowicz — Bukowińczycy; Raumer, Pless, Wanger, Hagenhofer, Herk, dr. Kathrein, opat Baumgartner, ks. Pohlhammer, dr. Ebenhoch, dr. Fuchs, Kaltenegger, baron Morsey — posłowie niemiecko-katoliccy z Tyrolu, Górnéj Austryi i Styryi.

Różne te frakcye będą tworzyły osobne kółko w wielkim klubie konserwatystów. Na liście dotąd nie znajdujemy żadnego z Dalmatyńców, których Młodoczesi namawiają do utworzenia osobnego klubu „południowo-słowiańskiego,“ prawdopodobnie jednak wstąpią oni do klubu hrabiego Hohenwarta, który w każdym razie liczyć będzie około 70-ciu członków.

Także 7 posłów rusińskich z Galicyi utworzyli osobne kółko. Tak oświadczył prof. Romańczuk. Klub rusiński w obec rządu zajmie stanowisko wyczekujące, pragnie należeć do większości parlamentarnéj, o ile ona zajmie w obec Rusinów przyjazne stanowisko, ile możności porozumiewać się będzie co do spraw galicyjskich z Kołem polskiem. Daléj p. Romańczuk oświadcza, że Rusini natenczas nie będą się domagali wprowadzenia głosowania powszechnego, ale pewnego rozszerzenia prawa wyborczego. Do klubu rusińskiego należą Romańczuk, Barwiński, Bryliński, Mandyczewski, Ochrymowicz, Podlaszecki i Teliszewski. Wybrany w Bukowinie Rusin dr. Wolan wstąpił do klubu konserwatystow.

Ukonstytuował się także klub lewego środka wybierając prezesem hr. Franc. *Coroniniego*, wiceprezesem hr. Adolfa *Dubskiego*, wybranego przez stronnictwo środkowe w. właścicieli morawskich. Do klubu tego wstąpili już p. *Benda* (z Dalmacyi), sędzia *Nedella* z Morawii, zaliczany dotąd do lewicy, baron *Rolsberg* ze Ślązka, którego zaliczyliśmy do prawicy, trzéj posłowie z Tryestu *Burgstatter*, *Luzzalto* i *Stalita*, baron *Ludwigstorf*, wybrany z kuryi w. właścicieli dolnorakuskich, — razem 9. Trzéj włoscy posłowie z Istryi jeszcze nie wstąpili formalnie do klubu hr. Coroniniego, ale uczynią to niezawodnie.

Otwarcie Rady Państwa i mowa od tronu.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(≋) Dziś cesarz i król nową kadencyą Rady państwa zagaił mową od tronu. Uroczystość ta, która od roku 1873 odbywa się normalnie, t. j. co lat 6, w dawniejszych latach powtarzała się częściéj. N. p. od roku 1868 do 1872 trzy razy! Parlamentaryzm austryacki zatem przebył już swą „Sturm und Drang-Periode“ i konsoliduje się, spoważniał.

Widownią solennego otwarcia Rady państwa jest wspaniała, wielka sala ceremonii w Burgu, tworząca podługowaty prostokąt, przy którego ścianach, pokrytych gobelinami, stoją marmurowe filary, dźwigające galerye. Pomiędzy temi filarami wzdłuż dwóch dłuższych boków ustawiono czerwonym jedwabiem pokryte trybuny dla gości. Przy krótszym boku, naprzeciwko głównego wejścia, ustawiona niska estrada, na któréj pod czerwonym baldachinem stoi okryty złotolitym makatem tron, t. j. wielki fotel, obok niego złoty stolik.

Oto dokładny rysopis sceny:

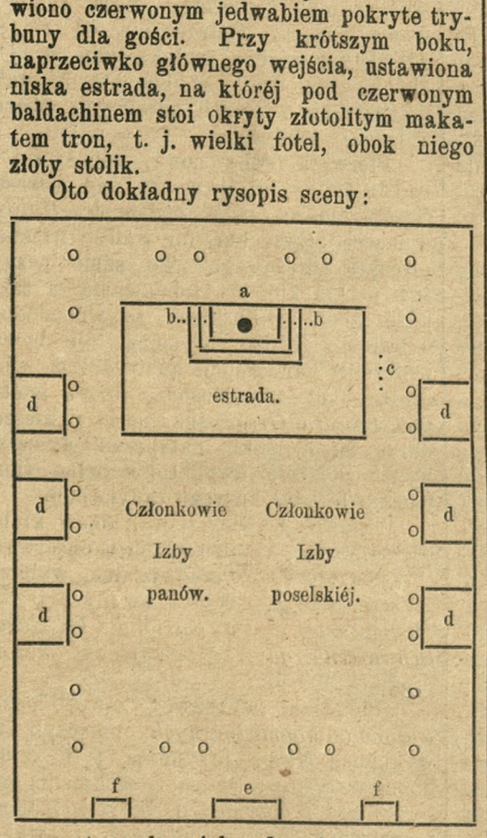

a. tron, b. wielcy dostojnicy, c. ministrowie, d. trybuny, e. główne wejście, f. wejścia na trybuny.

Po godzinie 10 zaczęły się zapełniać trybuny przeważnie damami. W najbliższych tronu zasiadły krótko przed godz. 11 arcyksiężne i arcyksiężniczki, ich szambelani i damy honorowe, dyplomaci z personałem poselstw. O godzinie 10¾ weszli członkowie parlamentu. Pomiędzy posłami przeważały różnobarwne mundury wojskowe i zielone fraki tajnych radzców. Wiceprezes ks. Konstanty Czartoryski i hr. Potocki przybyli w paradnych ciemnych kontuszach, prezes Izby panów hr. Trautmansdorf w zielonym fraku o złotych arabeskach tajnego radzcy, wiceprezydent ks. Alex. Schoenberg w czarnym fraku, Kardynał hr. Schoenborn w czerwonym talarze, książęta Józef Adolf i Karol Schwarzenberg w mundurach majorów, hr. Ryszard Clam Martinic w mundurze pułkownika, namiestnik Czech hr. Thun w mundurze rotmistrza ułanów, hrabiowie Podztatzky-Lichtenstein i Schoenborn w czerwonych ubiorach kawalerów maltańskich, marszałek krajowy hr. Kińsky w białym mundurze Johanitów itd. Wśród posłów przeważał czarny frak. Sędziwy marszałek Smolka zapewne z powodu strasznéj niepogody, nie przybył. Kilku naszych posłów wystąpiło w kontuszach, hr. Alojzy Lichtenstein w mundurze porucznika huzarów, hr. Hompesch jako pułkownik, ks. Jan Adolf Schwarzenberg w mundurze porucznika ułanów, pp. Chlumencky i Schwaegel w mundurach tajnych radzców, Plener w zielonym fraku radzy legacyjnego itd.

O godz. 12 na znak w. mistrza ceremonii hr. Hunyadego w czerwonym mundurze jenerała węgierskiego, wszedł orszak cesarski, postępując szpalerem, utworzonym przez posłów z jednéj, parów z drugiéj strony, do estrady tronowéj. Parami szli ministrowie Zaleski i Steinbach (najmłodsi), hrabia Schoenborn i margrabia Bacquehem, baron Gautsch i jenerał Welsersheimb, Prażak i Falkenhayn (piastujący swe urzędy od r. 1879) wreszcie hr. Taaffe sam z orderem złotego runa z zielono-czerwoną wstęgą orderu św. Szczepana.

Za ministrami postępowali arcyksiążęta, ostatni Karol Ludwik. Za nimi wielcy dostojnicy dworu hofmistrz ks. Hohenlohe z laską, marszałek hr. Szecsen z mieczem, nareszcie cesarz w mundurze marszałka, otoczony kapitanami gwardyi austryackiéj i węgierskiéj. Wielcy dostojnicy dworu i kapitanowie gwardyi (ks. Windischgraetz, hr. Neipperg i hr. Palffy) stanęli tuż przy tronie, daléj na estradzie po prawéj stronie tronu arcyksiążęta, po lewéj przy estradzie ministrowie. Gdy cesarz zasiadł na tronie, hr. Taaffe podał mu mowę tronową, którą monarcha odczytał donośnym głosem.

Mowa tronowa wyraża nadzieję, że nowa kadencya będzie *okresem skutecznéj pracy*; do niéj powołani są wszyscy, „którzy sądzą, że po nad stronnictwami stoi ogół, państwo i lud, i że starań o te najwyższe interesa nie powinny zakłócać dążności stronnicze;“ następnie mowa od trona podnosi doniosłość kwestyi *ekonomicznych*, zapowiada projekta „dotyczące sprowadzenia a porozumienia, pomiędzy robotnikami przedsiębiorcami tudzież *wyrównania ile możności przeciwieństw społecznych na tém polu*“. Z licznych zapowiedzianych daléj projektów podnosimy mianowicie *uzupełnienie wszechnicy lwowskiéj fakultetem medycznym* i systematyczną *regulacyą rzek*, reformę podatków bezpośrednich, dalsze upaństwowienie dróg żelaznych, uporządkowanie stósunków handlowych z obicemi mocarstwami itd.

Daléj mowa od tronu opiewa: „Życzenie i potrzeba użytecznéj pracy nie tylko u nas się zaznaczają; w *wszystkich*(?) europejskich państwach objawia się pragnienie pokojowego istnienia obok siebie. Od wszystkich rządów otrzymujemy zapewnienia, które utrzymanie pokoju wystawiają jako główny cel swych starań. To, jako téż przyjazne stósunki, w których stoimy do *wszystkich* mocarstw, uprawnia mnie do wypowiedzenia nadziei, *że daléj trwać będzie szereg lat pokojowych*, których monarchia dotąd używała, i że będziecie mogli bez przeszkody poświęcić się czekającym was pracom...“

„Od was, panowie, spodziewam się sumiennego i przedmiotowego rozważenia propozycyi mego rządu i jestem przekonany, że przy spokojnych, wolnych od niechęci, szanujących także stanowisko przeciwnika obradach, stanie się możliwem złagodzić istniejące przeciwieństwo i znaleść grunt wspólny do pożytecznéj działalności“.

„Zastósowanie takich zasad w sprawie, należącéj do zakresu działania sejmu krajowego w ostatnich czasach przygotowało osiągnięcie zadawalniających rezultatów, których wydoskonalenie i urzeczywistnienie (sic!) także na przyszłość będzie przedmiotem niezachwianych starań mego rządu.“ Ustęp ten odnosi się do ugody *ni emiecko-czeskiéj*.

„Na mocy wytrwałéj i poważnéj obowiązków pracy, jakiéj się po was spodziewam, istniejące konstytucyjne instytucye nabędą dopiero pełnéj wartości; w ten sposób może być zabepieczona *jedność i potęga* państwa, a zarazem dostąpią należytego uwzględnienia rozliczne stósunki (!) moich *królestw i krajów*, tudzież różne interesa ich mieszkańców; na téj drodze najskuteczniéj wzrośnie moralne, duchowe i materyalne dobro moich wiernych narodów, które wszystkie równie blisko stoją sercu memu, i zabezpieczonem będzie ich zagwarantowane konstytucyą równouprawnienie. Oby wszechmocny Bóg odpowiedzialnemu (!) dziełu dostarczył swego błogosławieństwa.“

Pod względem stylistycznym mowa ta, pono utwór p. Steinbacha, jest dziwolągiem; za niektóre takie zdania ś. p. Schwemiński w gimnazyum Maryi Magdaleny byłby nas pożądnie wychłostał. Sens zaś jéj jest ten, że stronnictwa, nie wyrzekając się swych zasad, powinny jednak na teraz zaniechać poruszania kwestyi politycznych, a natomiast zabrać się do pracy na polu „reform“ ekonomicznych i socyalnych. Ponieważ zaś dotąd w parlamencie austryackim istotnie zanadto rozprawiano o kwestyach politycznych, i ponieważ na teraz żadne stronnictwo nie ma szans przeprowadzenia swych specyalnych życzeń, nie kładąc wagi na lichy styl mowy od tronu, musimy uznać, że odpowiada danéj sytuacyi. To też odpowiedni adres uzyska niewątpliwie bardzo znaczną większość.

Z Warszawy

piszą do „Przeglądu“:

Czynownicy moskiewscy są w wielkim strachu. Nadeszła bowiem wiadomość, że brat cesarza, wielki książę Włodzimierz, ma przybyć do Warszawy nie jako jenerał-gubernator, ale jako namiestnik cesarski, a Hurko i cała jego klika pójdzie precz. Aby temu zapobiedz, ułożyli czynownicy szatański plan, — oto postanowili wywołać demonstracye i rozruchy, żeby przed cesarzem pokazać, iż Polacy są w zamiarze urządzenia nowego powstania i że przeto nie należy posyłać do nich swego brata, okazywać im tym sposobem jakichś względów, być dla nich bardziéj ludzkim, dać im drogę do tronu przez wielkiego księcia i w ogóle wyzwolić ich z pod ucisku szumowin urzędniczych.

Do urządzenia tych demonstracyi posłużyły im dwa preteksty: obecność w Warszawie rosyjskiéj trupy aktorów — i zbliżanie się stuletniéj rocznicy Konstytucyi trzeciego maja.

Rosyjska trupa daje przedstawienia w Teatrze letnim, znajdującym się w ogrodzie Saskim. Obecność téj trupy nikogo z rozsądnych Polaków ani boli, ani drażni. Przecież przez cały karnawał dawała polska trupa przedstawienia w stolicy Rosyi, w Petersburgu; cóż więc złego, że podczas postu, kiedy w Rosyi teatra są zamknięte, daje rosyjska trupa przedstawienia w stolicy Polski, w Warszawie? Nikogo z Warszawiaków przez to nie zmoskwiczy; jak również polska trupa nikogo z Rosyan petersburskich nie spolonizuje; ale jedna i druga jest dla swoich własnych rodaków wielką przyjemnością, a niejeden Polak, zapędzony losem czy gonitwą za chlebem do Petersburga, ma tylko tę jednę w teatrze polskim sposobność poznania arcydzieł naszéj literatury. Z tych więc powodów nikt rozsądny nie oburza się tem wcale, że bawi w Warszawie trupa Korsza, a jeżeli już się ma czem oburzać, to tem jeno, iż rząd urzędnikom Polakom nakazał chodzić na te przedstawienia rosyjskie. Tymczasem jacyś nieznani ludzie, ukryci w krzakach ogrodu Saskiego, poczęli tych urzędników, wracających z przedstawienia, oblewać kwasem siarczanym. Któż jest inicyatorem tych niecnych napaści na ludzi niewinnych? Hurko powiada: „Komitety patryotyczne polskie“, „rząd narodowy“, „jezuici i szlachta“ i posyła raport do Petersburga, donoszący, że Polacy się buntują. My zaś oświadczamy najuroczyściéj, że inicyatorami tych napaści są szumowiny urzędnicze rosyiskie, zausznicy Hurki i Apuchtina, ajenci policyjni, łotrzy skończeni, zbiry wszelkiego rodzaju, a nie Polacy.

Stuletnią rocznicę konstytucyi wyzyskano oto w ten sposób: Rozrzucono po Warszawie, a także i na prowincyi, odezwę, w któréj powiedziano jest, że trzeba koniecznie pokazać Europie, iż Polacy nie są pogodzeni ze swym losem i że nie prawdą jest, aby oni byli zadowolnieni z rządów cesarza Aleksandra III, tak, jak to utrzymywały rosyjskie dzienniki, pisząc artykuły w 10-letnią rocznicę wstąpienia na tron teraźniejszego cesarza. (Wspomniały one w tych artykułach że nawet i w Polsce, gdzie zawsze tkwi zarzewie rewolucyi, panuje teraz spokój, a więc zadowolnienie z teraźniejszego stanu rzeczy. Przyp. Red.) Dla czego mamy Europie to pokazywać? — tego odezwa nie wyjaśnia, ale za to mówi szeroko o tem, że Polacy nigdy niewolnikami nie byli i powinni pokazać, że niewolnikami nie są i nigdy nie będą. Nadto powinni pokazać Europie, że już 100 lat temu stworzyli taką konstytucyę, jakiéj wtedy żadne państwo w Europie nie miało, a do jakiéj Rosya dziś jeszcze nie dojrzała. Wreszcie powinni Rosyi pokazać, że jéj się nie boją.

Słowem, odezwa jest pod względem politycznym bardzo niedorzeczną, ale za to jest tak pełna gromkich frazesów patryotycznych, że na czytelnika nieprzyzwyczajonego do tych frazesów (a u nas są takimi wszyscy) musi podniecająco podziałać. Jakoż, już wywołała ona to, do czego zmierzała. Rozrzuciwszy ją, czynownicy wnet zaczęli robić rewizye w prywatnych domach, zrywać posadzki, rozpruwać meble i więzić niewinnych ludzi. Uwięzionych jest już kilkudziesięciu za to tylko, że znaleziono u nich jakąś broszurę, nieprzejrzaną przez cenzurę, jakąś książkę wydaną za granicą, lub coś podobnego. Słowem, kuje policya żelazo, które sama rozgrzała i oczywiście donosi o tem do Petersburga, jako o wykrytym spisku.

Lecz wracam do odezwy. Rzekłem, że jest ona pełna patryotycznych frazesów, zwrotów rewolucyjnych, podniecających zbolałe serce społeczeństwa. Pod tym względem jest ona mistrzowsko ułożona i ten szatan, który ją układał, z piekła był rodem. W końcu proponuje zebrać się w dniu 3 maja po kościołach i śpiewać tam „Boże coś Polskę!“

Obrachowanie jest przezroczyste. Na śpiewających rzuci się policya, pocznie aresztować i bić; bici i aresztowani zaczną się bronić; popłynie krew z obu stron i stworzy się wielka sprawa. Poczną się rewizye, aresztowania, sądy, Sybiry, otworzy się pole dla miliona łapówek, każdy czynownik moskiewski będzie znów opływał w dostatki, a w Petersburgu powiedzą sobie: „Nie, z tymi Polakami nie można dać sobie rady, tylko trzeba ich tępić ogniem i mieczem“; W. książę Włodzimierz nie przyjedzie, bo do kraju podminowanego rewolucyą nie poszle cesarz swego brata, a Hurko zostanie daléj jenerał-gubernatorem, będzie miał władzę nieograniczoną, jego zaś i Apuchtinowskie zbiry będą miały tłuste dochody. Oto cel całéj téj odezwy, ale Polacy są za nadto rozumni politycznie i za nadto kraj swój kochają, żeby dla satysfakcyi p. Apuchtina, a korzyści wyrzutków rosyjskiego społeczeństwa, dali się złapać na wędkę pięknych frazesów.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 11 kwietnia.

(66 posiedzenie).

Początek o godzinie 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym: pp. *Caprivi*, *Herrfurth* i komisarze.

Na porządku obrad: § 42 ordynacyi gminnéj, który mówi o prawie gminném i uchwala między innemi, aby ono służyło każdemu samodzielnemu członkowi gminy, który jest otaksowany i pociągnięty do płacenia co najmniéj 4 m. podatku dochodowego, albo wedle fingowanéj stopy podatkowéj.

Dep. *Rickert* (wolnom.) wnosi, aby skreślić wyrazy dodane przez komisyą: „i pociągnięty“.

Dep. *bar. Huene* natomiast oświadcza się w imieniu większości centrum za zatrzymaniem dodatku. Gdyby się otaksowanym na 4 m. lecz niepłacącym podatku dało prawo do głosowania, utworzyłoby się nieuzasadnioną różnicę między nimi a tymi co mają 660 marek dochodu, są otaksowani na 2,40 i także nie płacą podatku.

Minister *Herrfurth* godzi się wprawdzie rzeczowo na uchwały komisyi, lecz uważa formalne zmiany za potrzebne, aby wyjaśnić, że ci są uprawnieni do głosowania, którzy mają 660 marek dochodu. Minister broni w dalszym ciągu rozprzestrzenienia prawa gminnego na nieosiedlonych stale i zwraca uwagę tych, co się lękają wywłaszczenia lub rozwiązania stanu włościańskiego, na Westfalią, gdzie od dawnych lat istnieją daléj sięgające rozporządzenia a pomimo to istnieje tam tak świadomy siebie i na wskroś konserwatywny stan chłopski, że inne dzielnice mogłyby się cieszyć, gdyby miały podobnych wieśniaków.

Dep. *Rauchhaupt* (kons.) oświadcza się chwilowo za uchwałami komisyi, lecz zastrzega swemu stronnictwu ostateczne zajęcie stanowiska, dopóki prawa włościańskie nie zostaną uregulowane za pomocą osobnego paragrafu.

Izba przyjmuje § 42 wedle uchwał komisyi, tak samo §§ 43—46.

Przy § 47 skreślono na wniosek dep. *Schalschy* (centrum) prawo kobiet do głosowania, również uchwałę, wedle któréj nie mieszkający na miejscu właściciele są uprawnieni do wykonywania prawa głosowania.

Na wniosek dep. *Bohtzego* Izba dodaje do § 47a, że zastępcami przy głosowaniu nie mogą być ci, co pobierają wsparcie dla ubogich.

§ 48, który mówi o uprawnieniu do głosowania w zebraniu gminném, wywołuje dłuższą dyskusyą.

Wedle uchwał komisyi przysługuje każdemu pojedyńczemu, do głosu uprawnionemu, prawo do jednego głosu, z nadmienieniem, że przynajmniéj dwie trzecie wszystkich głosów przypada na członków posiadających grunta i że właściciele, którzy płacą przeszło 30 marek podatku gruntowego i budynkowego, mogą w swéj osobie połączyć 2 głosy, ci, co płacą przeszło 75 m. 3 głosy, a przy 150 m. podatku gruntowego 4 głosy.

Wniosek dep. bar. *Huene* zmierza, celem pomnożenia głosów, do zniżenia stopy podatku gruntowego na 20 m. (2 głosy), 50 m. (3) i 100 (4).

Dep. *Barthold* i towarzysze (wolnok.) wnoszą o dodatek: „Statuty miejscowe mogą stopę tę podwyższyć albo — o ile dotychczas przysługuje posiadłości wyższe prawo głosowania — zniżyć ją ale co najwyżéj o jednę trzecią.

Wniosek dep. *Rauchhaupta* (kons.) żąda podwyższenia liczby głosów za pomocą uchwały ze strony gminy, wreszcie dep. *Rickert* proponuje, aby połączenie kilku głosów w jednéj osobie usunąć całkowicie, a zatem wielkiemu i drobnemu właścicielowi udzielić równego prawa i osiedlonéj własności przyznać tylko połowę głosów.

Po uzasadnieniu wniosków ze strony wnioskodawców przemawia minister *Herrfurth*, którego wywody są miejscami bardzo ostre i wywołują u konserwatystów hałaśliwe często zaprzeczenia. Wniosek wolnomyślnych odprawia mówca krótko, podobnie i wniosek depp. Huenego i Barthołda, zaznaczając tylko to, że w Westfalii dopiero przy 225 m. podatku gruntowego udziela się podwójnego głosu. Szczegółowo bardzo zajmuje się ministe wnioskiem dep. Rauchhaupta, który, ja oświadcza, bardzo go zadziwił. Po dł długich wywodach nad wnioskiem konse watywnym mówca w końcu prosi o uch lenie wszystkich wniosków, a mianowic dep. Rauchhaupta.

Dep. dr. *Krause* (nar. lib.) równie ostro występuje w obec dep. Rauchhaup i przeczy, jakoby tenże reprezentował ist tne interesa chłopskie.

Za wnioskiem konserwatywnym oświa czają się jeszcze depp. *hr. Kanitz* i *Heyd brandt*, przeciw niemu hr. *Zedlitz*.

Dep. *Eberty* (wolnokon.) przemawia wnioskiem swego stronnictwa.

Ku wielkiéj wesołości Izby żaden wni sek nie znajduje większości. Izba zał twia resztę § 48, odraczając następn dalsze obrady do jutra do godz. 11.

Koniec o godz. ¾ na 4.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11 kwietnia.

(96 posiedzenie.)

Początek o godz. 1 min. 20.

Dzisiejsze posiedzenie. które trwa tylko godzinę, zgromadziło zaledwie sześ dziesięciu posłów.

Izba załatwia w trzeciém czytan projekt odnoszący się do zmiany uchw kodeksu karnego, również w pierwszém drugiém czytaniu układ między Rzes a Danią, dotyczący zniesienia pewny opłat.

Następują rugi wyborcze, które n wywołują dłuższéj dyskusyi. Tylko de *Rickert* (wolnom.) powstaje przeciw wpływaniu na wybory ze strony zwi zków wojaków, którym odmawia praw do mieszania się do polityki i zapowia osobny wniosek w téj sprawie.

Deput. *Singer* (soc. dem.) przyłącz się do protestu przeciwko temu nadużyci

W poniedziałek o godzinie 1: inte pelacya dep. Hülsta i ustawa o ochron robotnika.

Koniec o godzinie ½3.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 12 kwietnia. Cesarz Wi helm wyjedzie — wedle informacyi „ Ztg.“ jutro do Karlsruhe na polowanie głuszce.

— *Konfirmacya* dwóch starszych s nów cesarskich odbędzie się w przyszły miesiącu w kaplicy zamkowéj. Nadwor kaznodzieja dr. Kögel przygotowuje m dych książąt do tego aktu.

— *W obec* pogłosek o tem, że cesa przesłał jednakże życzenia ks. Bisma ckowi na dzień urodzin, otrzymuje „Ha burger Korresp.“ z Berlina urzędo wiadomość, że w tamtejszych, zwykle d brze poinformowanych kołach nic o te nie wiedzą, aby cesarz przesłał życzen do Friedrichsruh, owszem pominięcie uchodzi tam za fakt stwierdzony.

— *Niefrankowane* drzewka, któ Bismarck ofiarował ze Sachsenwaldu założenie „gaju Wilhelma“, przedstawia — jak pisze „Tremonia“ — wedle zd nia botaników dortmundzkich warto tylko 10 marek, gdy tymczasem kosz transportu wynosiły 24 m. 35 fen. Jeszcze nauczka, powiada „Freis. Ztg.“, dla ws stkich, aby się księciu Bismarckowi przymawiać o prezenta.

— *Podpisanie* niemiecko-austryackie traktatu handlowego ma nastąpić w tyu dniach, najpóźniéj w końcu przyszł tygodnia. Układ zostanie zawarty na lat. Niemieccy członkowie, zawierają układ, są bardzo zadowoleni z ustęp ze strony austryackiéj, między delegata austryackimi także panuje zadowole wielkie.

— *Zebranie* górników, które się było w Bochum dzisiaj, wyraziło swe dowolenie co do reprezentacyi i głosow nia niemieckich delegatów na kongre paryzkim oraz odnośnie do popiera w danym razie belgijskich górników str strejku. W ostatnim przypadku m niemieckie administracye kopalni zobo zać się do tego, aby nie dostarczać B gii węgla, w przeciwnym bowiem ra także niemieccy górnicy podniosą str Przywódzcom mają wszyscy być wi bezwarunkowe posłuszeństwo. Pochwal także złożenie wieńca na grobie paryzk komunistów ze strony socyalistów niem ckich. Zebranie górników w Dortm dzie również wyraziło swe uznanie de gatom niemieckim na kongresie górnic w Paryżu.

— „*Germania*“ zajmuje się w prz ostatnim numerze kwestyą, kto po śmi ś. p. Windthorsta zostanie przywód centrum i pisze między innemi: „Pr wódzcy takiego, jakim stał się Windth z biegiem lat, nie posiada żadne stron ctwo a pozostali członkowie centrum m się bardzo dobrze mierzyć z przywódz mi innych stronnictw — to było jedn pierwszych myśli katolików. Wraz z pr konaniem o wielkości i dobroci spra którą daléj należy reprezentować, w ufaniu do jednozgodności wszystkich cz ków stronnictwa w głównych zapatry niach i łączącą siłą wspólnéj wielkiéj storyi i tradycyi, w przeświadczeniu d posiadania dzielnych sił na rozmait polach pracy parlamentarnéj i w wyb ném, już znanem kierownictwie dw dzielnych, stałego charakteru, niesam bnych i u wszystkich „kierunków cent

wysoko szanowanych i kochanych przewodniczących obydwóch części centrum w sejmie i parlamencie, hr. Ballestrema i barona Heeremanna — w tém przeświadczeniu i zaufaniu w pomoc bozką, nikt z centrum, co w dniach trwożliwego oczekiwania podczas choroby Windthorsta i w dniach głębokiéj i przejmującéj żałoby po śmierci jego stał bliżéj, nie okazał żadnéj chwiejności, ani oglądania się lękliwego za nowym przywódzcą. Windthorst jest niezastąpionym — ale będziemy daléj trzymać się razem i pełnić swój obowiązek, a w naszém łonie nie zabraknie sił odpowiednich, to była myśl, jaka panowała zgodnie w całém stronnictwie centrum."

SERBIA.

* *Białogród,* 12 kwietnia. Wczorajsze wieczorne posiedzenie skupczyny było wielce burzliwe i trwało do północy. Pierwszym przedmiotem obrad było przeczytane pismo króla Milana do rejencyi, w którém tenże oświadcza, że w interesie spokoju i porządku kraju zamierza opuścić Serbią aż do pełnoletności króla Aleksandra. Radykalni posłowie Vica i Radowanowicz, domagali się równoczesnego rozwiązania sprawy pobytu królowéj Natalii w Serbii i wnieśli, iżby prezydyum przedłożyło skupczynie odnośną rezolucyą. Liberalna opozycya (Garaszanin) i radykalni dysydenci wnieśli, iżby pismo króla Milana przyjęto do wiadomości, i oświadczyli się za odrzuceniem wniosku posłów Vicy i Radowanicza, jako sprzeciwiającego się porządkowi obrad. Wniosek został atoli małą większością głosów przyjęty. Prezydyum przedłożyło następnie skupczynie zredagowaną w myśl tego wniosku rezolucyą, która wywołała jeszcze bardziéj ożywione rozprawy, w których wzięło udział około 40 posłów, między nimi Garaszanin, Lesznjanin i wielu członków opozycyi i dysydentów. Opozycyjni mówcy dowodzili, że rezolucya ta sprzeciwia się konstytucyi i prawu i jest aktem gwałtu, a brzmienie jéj przyniesie powadze Serbii uszczerbek. Opozycya żądała imiennego głosowania nad tą rezolucyą, czego marszałek uczynić nie chciał, co znowu wywołało sceny burzliwe, trwające około pół godziny, w których i galerye wzięły udział. Burzliwą była również debata nad przedłożonym przez rząd wnioskiem, przyznającym królowi Milanowi *à conto* listy cywilnéj milion franków na trzy lata naprzód. Jeszcze przed głosowaniem nad tym wnioskiem, który przyjęto drobną większością, opuściła wielka część posłów salę. Dziś po południu odbędzie się ponowne posiedzenie skupczyny, na któréj nastąpią odpowiedzi na interpelacye, — poczém prawdopodobnie nastąpi odczytanie orędzia rejencyi i zamknięcie skupczyny.

Wychodźstwo.

Dnia 7 b. m. w nocy otrzymał „Kur. War." z Lizbony depeszę następującą:

We środę na okręcie francuzkim „Brazylia" wyjeżdżamy do Rio de Janeiro.

Glinka, Chełmicki.

Dziś tedy podróżnicy nasi znajdują się na pełnem morzu, w stolicy zaś stanąć powinni około 25 b. m. — Jednocześnie od p. Mikołaja Glinki odebrał „Kur. War." z Madrytu w prywatnym liście z dnia 3 b. m. dalszy ciąg wiadomości z podróży do Brazylii:

Jeszcześmy z Warszawy nie ruszyli (pisze autor listu), a już korespondenci dzienników paryzkich, widocznie z góry uwiadomieni, na nas czekali i gdy się, Bóg raczy wiedzieć w jaki sposób, dowiedzieli, że stoimy w hotelu Dalayrac, zaraz się zgłosili i kwestyę emigracyi brazylijskiéj wydobyli. — Szczególną gorliwością odznaczył się korespondent „Matin", jako też i „Eclair", dwóch dzienników, będących podobno w stałych stósunkach z kołami brazylijskimi. Miałem więc próbkę sposobu tego *interviewu*. Robili nam między ingerencyami wymówki za artykuły Dygasińskiego, które nawet z początku nie bardzo dowierzali filantropijnemu charakterowi naszéj wyprawy, ale końcu jednak obiecali pochlebnie o nas się rozpisać, cośmy też przyjęli chętnie na zakończenie. — Następnie udaliśmy się do pana Avelanta Anna-Nery, rodowitego Hiszpana, a to przedmiotem uzyskania jego pomocy, gdyż p. de Avelanta-Anna Nery jest prezesem syndykatu emigrantów z Królestwa Polskiego. Krok ten wywołało prawdopodobnie wzmagające się z każdym niezadowolenie wśród emigrantów, którzy jęli domagać się od rządu zajęcia i chleba. W kilku miejscowościach najuszniejsze te żądania władze usiłowały stłumić drogą represyi. „Niespokojniejszych" porostu sprzątano ze świata, a gdy i to nie pomogło. gdy ci, którzy pozostali przy życiu, zaczęli jeszcze energiczniéj wołać o chleb, wojsko brazylijskie otrzymało polecenie strzelania do „buntowników." Tego rodzaju wypadek zdarzył się przed trzema tygodniami w pobliżu Rio Janeiro, żołnierze wystrzelali około 50 zgłodniałych i bezbronnych emigrantów. Czyn ten wywołał takie oburzenie nie tylko wśród włościan polskich, ale i wśród Rusinów galicyjskich i Czechów, że rząd republikański postanowił nie przyjmować nadal emigrantów rasy słowiańskiéj, jako ludzi „niebezpiecznych." Natychmiast też zakomunikowano to towarzystwu okrętowemu „Lloyda północno-niemieckiego." Według ostatnich wiadomości z Brazylii, emigranci polscy opuszczają teraz tłumnie lasy brazylijskie i przenoszą się do Uragwaju.

Do „War. Dniewnika" piszą z Sochaczewa:

Dzięki szeroko przez dzienniki rozpowszechnianym wiadomościom o rozpaczliwym położeniu naszych emigrantów w Brazylii, a szczególniéj dzięki powrotowi niektórych ztamtąd i opowiadaniom ich o tamecznym bycie, ruch emigracyjny w naszym powiecie zaczyna potrochu słabnąć, choć wzburzenie umysłów jeszcze się nie uspokoiło.

Pisze daléj korespondent, że niedawno powrócił w te okolice były robotnik fabryki cukru w Hermanowie, Jan Funk, który opisując w posępnych barwach położenie emigrantów, między innemi powiada, że ziemia w Brazylii rodzi tylko kukurydzę i czarną fasolę.

Przez cały czas mojego pobytu w Brazylii (są słowa Funka), t. j. od września r. z. do 4 lutego r. b., nie widziałem w posiadaniu naszych emigrantów ani pół morgi ziemi obsianéj lub przygotowanéj do zasiewu.

Drożyzna artykułów żywnoś i oraz brak jakiéjkolwiek nadziei lepszéj przyszłości z jednéj strony, z drugiéj znów panująca prawie nieustannie żółta febra, doprowadzają naszych emigrantów do tego, że np. w Santa Catharina trzy rodziny, liczące 7 dusz, powiesiły się, a w Rio Grande do Sul ojciec rodziny zarznął żonę, pięcioro dzieci i w końcu samego siebie.

Doprowadzeni do ostateczności emigranci szemrzą i zagrażają zemstą ajentom za oszukanie ich, tak, że w blizkiéj przyszłości można się spodziewać poważnych starć.

„Warsz, Dniewnik" dowiaduje się, iż w Myszyńcu pod Ostrołęką zatrzymano 10 wychodźców, dążących do Brazylii, nazajutrz zaś w Ostrołęce zatrzymano ich 17. „Warsz. Dniewnik" twierdzi, że większość emigrujących stanowią katolicy, o wiele zaś niższy procent żydzi.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Krotoszyńskiego i Koźmińskiego odbędzie się w Krotoszynie dnia 14 b. m. we wtorek o godzinie 11 przed południem. Na zebraniu będzie Patron.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 13 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu sekretarzowi kolejowemu Hannigowi we Wrocławiu i emerytowanemu kontrolerowi ruchu kolejowego Spaldingowi we Wrocławiu, dotychczas w Katowicach, order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Na Czytelnie Ludowe.** P. Wrzyszczyński ze Zblewa nadesłał 4 marki od K. W., W. K., J., J. K. przy graniu w karty.

* **Na rzecz powodzian** złożono dotychczas na ręce komitetu ratunkowego 14,615 marek 10 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek operetka Planquetta „Dzwony kornewilskie".

W środę obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami".

W czwartek na benefis panny Wróblewskiéj komedya Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca".

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 15 kwietnia r. b. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wykład. 2) Referat dr. J. Ulatowskiego: „O oznaczaniu jakościowem i ilościowem wolnego kwasu solnego w soku żołądkowym". 3) Komunikaty. 4) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Z teatru.** Jeżeli liczba widzów, zapełniających teatr na benefisowem przedstawieniu artystów jest dowodem uznania i sympatyi, jaką zdobyli sobie u publiczności, to już pan *Roman Żelazowski* wymowniejszego chyba dowodu na to otrzymać nie mógł. Teatr wraz z miejscem dla orkiestry przeznaczonem zapełnionym był po brzegi, a to rzadko, bardzo rzadko u nas się zdarza. Cały Poznań uchylił czoła przed artystą, który przybył nas ożywić i orzeźwić silnym, świeżym a już należycie wypróbowanym swym talentem — a widzieliśmy także mnóstwo osób z prowincyi, zwabionych rozgłosem chwały gościa naszego.

Artysta wybrał sobie na benefis sztukę, która jest jednym z najpiękniejszych poematów literatury naszéj. Autor roztoczył w niéj całe bogactwo języka naszego, rozsypał mnóstwo myśli pięknych i wzniosłych, wlał w nią całą skalę uczuć, począwszy od najwznioślejszéj miłości, aż do najohydniejszéj zemsty i stworzył utwór na kształt tkanki złotéj, olśniewającéj blaskiem swym oczy widzów. Obok skołatanéj wiekiem i nieszczęściami, a mimo to przejętéj najwznioślejszą miłością dla kraju i ludzi, postaci tytułowéj Kiejstuta, wysunął autor w tym utworze swoim na plan pierwszy inną w dziejach naszych dobrze znaną postać, Konrada Wallenroda. Nie jest to jednakże ów zimny już i spokojny u celu dążeń swych stojący mściciel Litwy, jakiego przedstawił nam Mickiewicz, lecz raczéj męczennik owéj strasznéj idei zemsty, któréj się poświęcił. Rzucony zbiegiem okoliczności na dwór ojca swego Kiejstuta, patrząc na rozdzierającą kraj ojczysty bratobójczą walkę, na całą niedolę swéj rodziny, przechodzi Konrad w „Kiejstucie" Asnyka, całe piekło walki uczuć, z przejętym na siebie strasznym obowiązkiem, który pod stopami jego wyciska krew najdroższą z ran tysiąca. Idea zemsty wymaga ofiary, wymaga próby ogniowéj, aby ten, który cały oddał się na jéj usługi, wyszedł z próby téj tém, czém być pragnie, głazem bez czucia i serca. A tytaniczna ta walka człowieka z mścicielem trwa długo, i wolno tylko rwą się węzły, łączące bohatera z całą jego przeszłością. Nadludzkiemi wysiłkami wyrywa się Konrad z objęć żony, od stóp ojca, aby spełnić wymarzone zadanie swego życia.

Oto postać, jaką z niezrównaném mistrzowstwem odtworzył nam w sobotę pan Żelazowski. W grze jego drgały przejmującém na wskroś tętnem wszystkie owe bóle i cierpienia, szarpiące duszę pasującego się z sobą samym człowieka-mściciela. Jeżeli zaś kiedykolwiek, to właśnie w roli téj uwydatnił nam gość nasz całą siłę, giętkość i dźwięk niezrównany pięknego organu swego, którym włada z zdumiewającą pewnością. A cóż dopiero powiedzieć mamy o owéj misternéj harmonii całéj gry jego, obejmującéj wszystkie szczegóły, nie pomijając najdrobniejszych nawet, ledwie widzialnych, a która z każdéj kreacyi pana Żelazowskiego czyni całość tak jednolitą, tak wykończoną, że bodaj czy na coś doskonalszego zdobyć by się można. Tu już kończą się pochwały, a zaczyna się niemy podziw....

To też oklasków i wywołań nie było końca. Po czwartym akcie wręczono beneficyantowi kilka wspaniałych wieńców z czerwono-białemi wstęgami oraz dwa skromne upominki. Spółka teatralna uczciła gościa swego pierścieniem z stósowną dedykacyą, a artyści sceny naszéj wręczyli mu wieniec srebrny. Składając upominki te w ręce beneficyanta przemówił senior artystów naszych, pan Siedlecki, w te mniej więcéj słowa:

„Szanowny Kolego! W początkach Twego artystycznego zawodu przed laty 12, zabłysnął już twój talent na téj tutaj scenie naszéj, na któréj obecnie dajesz nam sposobność podziwiania twojéj znakomitéj gry. — Scena poznańska może Cię poniekąd zaliczać do swych wychowańców; przeto Spółka Teatru poznańskiego i jéj dyrekcya tem skwapliwiéj wyraża dziś przez moje usta głębokie uznanie dla twego niepospolitego talentu, i aby ogniwo pamięci i pracy łączyło Cię i nadal z naszą sceną, ofiaruje Ci ten oto pierścień. Również od nas współpracowników téj sceny przyjmij ten wieniec, który niechaj powiększy twoje laury, zebrane na innych scenach polskich i na pobratymczéj scenie czeskiéj."

Beneficyant, wzruszony do głębi podziękował w kilku serdecznych słowach, które wywołały nową burzę oklasków.

Z artystów naszych zasługują na uznanie: panna Wróblewska, która dość szczęśliwie odtworzyła nam postać pałającéj zemstą Maryi, siostry Jagiełły, panna Wyrwicz w roli Aldony i pan Królikowski jako Kiejstut.

Pomiędzy młodszymi członkami sceny naszéj wyróżnili się tą razą bardzo dodatnio panowie Kosiński (Witold) i Karski (Krzyżak Kuno), którzy złożyli nam dowód sumiennéj pracy i szczerego przejęcia się rolą.

Wczoraj powtórzono na ogólne żądanie „Ottella". Był to ostatni występ p. Żelazowskiego. Dziś gość nasz wyjechał już z powrotem do Krakowa. Żegnamy go z żalem szczerym, lecz pocieszamy się nadzieją, — że w roku przyszłym znów zawita do grodu naszego.

W czwartek na benefis panny Wróblewskiéj wystawionym zostanie znana komedya Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca." Panna Wróblewska występuje na scenie naszéj już od 7 miesięcy w rolach bohaterek, lecz dopiero ostatnie dwa tygodnie, podczas których panna Wróblewska była główną partnerką pana Żelazowskiego, dały nam sposobność dokładnego poznania jéj rzeczywistego talentu i niezmordowanéj pracy nad wykończeniem gry swéj. A talent ten uwydatniał się wyraźnie we wszystkich granych w ostatnim czasie rolach, a mianowicie w rolach Desdemony, Fedory i Clary w „Właścicielu kuźnic." Zapewnia on beneficyantce wybitniejsze miejsce wśród bohaterek sceny polskiéj, zwłaszcza, że spodziewać się można, iż panna Wróblewska, przy wielkiéj swéj wytrwałości, zdoła z czasem pokonać wszelkie trudności, z jakiemi dzisiaj jeszcze ma do walczenia. Niekorzystne pod wielu względami warunki sceny naszéj dozwalają jedynie tym artystom i artystkom rozwijać się prawidłowo, którzy obok talentu posiadają niezwykły zasób silnéj woli i poświęcenia dla sztuki; to też widząc przymioty te w szanownéj Beneficyantce, — cieszylibyśmy się szczerze, gdyby pozostała wierną scenie naszéj. Zależeć to także będzie od publiczności naszéj i od uznania, jakie okaże beneficyantce. Benefis czwartkowy nastręcza nam najlepszą ku temu sposobność, spodziewamy się też, że wypadnie on pod każdym względem tak, iż nie tylko wzmocni nić sympatyi, jaka coraz widoczniéj zaczyna się wyrabiać pomiędzy artystką a publicznością, lecz że zarazem do dalszéj na scenie naszéj zachęci ją pracy, czego szczerze życzyć wypada.

* **Wczoraj** po południu o godzinie 3 odbyła się na sali hotelu Francuzkiego skromna uczta dla pana Romana Żelazowskiego, w któréj wzięło udział kilkudziesięciu wielbicieli talentu artysty. Obiad, wśród którego pito na zdrowie artysty, artystów teatru poznańskiego, dyrektora teatru i t. d., przeciągnął się do godziny 6. Pan Żelazowski przyrzekł, że za rok przybędzie znowu do Poznania. Dziś rano o godzinie 5 wyjechał pan Żelazowski do Krakowa, gdzie jutro ma występować w Termidorze.

* **Na sobotniem** posiedzeniu Komitetu obywatelskiego, zajmującego się urządzeniem uroczystego obchodu 50-téj rocznicy założenia Towarzystwa Pomocy Naukowéj, zakomunikował prezes, pan radzca zdrowia Zielewicz, że wedle zapadłych na dawniejszych posiedzeniach uchwał, zaczęto już odnawiać tablicę pamiątkową dla Marcinkowskiego na kościele św. Wojciecha (pogłębienie i nowe pozłocenie liter), daléj posłano do kościoła bukowskiego wykonaną w pracowni ś. p. Stanisława Krzyżanowskiego tablicę nagrobkową dla ś. p. matki dr. Marcinkowskiego. Medal na pamiątkę rocznicy wedle wzoru pana Wł. Marcinkowskiego wykonuje p. Stefan Below w trzech gatunkach: z metalu Brytanii dla stypendyatów, kilka srebrnych dla muzeów polskich i brązowe dla amatorów. Ostatnie zapisywać można przez wszystkie gazety. Przypominamy jutrzejszy zjazd stypendyatów Tow. Pomocy Naukowéj.

* **Dr. Chłapowski,** mając nie długo wyjechać, zwraca uwagę chcących go widzieć, aby nie odwlekały tego.

* **Egzamina wstępne** w tutejszém seminaryum żeńskiém (fundacya Ludwiki) odbyły się w dniu 8 i 9 b. m. Zgłosiło się 26 aspirantek, z tych, stósownie do przepisów zakładu, przyjęto 6 uczennic pierwszéj klasy król. szkoły Ludwiki na żądanie kolegium nauczycielskiego bez egzaminu, 2 po ukończonym egzaminie piśmiennym, 11 po ukończonym egzaminie ustnym bezwarunkowo, 3 na próbę, a 4 nie przyjęto.

* **Wczoraj** przejeżdżało przez dworzec nasz przeszło 60 wychodźców z Królestwa, którzy zamierzali udać się do Brazylii. Nieszczęśliwym tym powiedziano, że z Bremy powiozą ich tamdotąd darmo. Przybywszy do Bremy, pozbawieni wszelkich środków, przekonali się za późno, że zostali oszukani. Policya odesłała ich z powrotem do granicy. Smutnym i rozdzierającym serce był widok tych nieszczęśliwych ofiar manii emigracyjnéj, zgłodniałych i wynędzniałych, rozłożonych pokotem w czekalni dworca tutejszego. A pomiędzy nimi było 28 dzieci. Grono obywateli miasta naszego, dowiedziawszy się o tem smutnem położeniu biedaków, zebrało co prędzéj między sobą składkę i zakupiło kilkadziesiąt bochenków chleba, mięsa i mleka, i rozdało to między wychodźców, których późniéj odstawiono koleją do granicy.

* **O stanie zdrowia** hr. Jana Aleksandra Fredry, który bawiąc w Siemianicach u córki swéj hr. Szembekowéj, ciężko zachorował, dochodzi nas wiadomość, że nastało znaczne polepszenie i że mimo ciężkiéj choroby sercowéj, możność częściowego wyzdrowienia nie jest wykluczona.

* **Skoki.** Tutejsza 5-klasowa szkoła symultanna liczy 300 dzieci, i to 140 katolickich, 120 ewangielickich i 40 żydowskich — stósunek zaś nauczycieli jest taki, że mamy 3 ewangielików, jednego tylko katolika i jednego żyda. Przy jednoklasowéj szkole katolickiéj, liczącéj około 130 dzieci, funguje jeden nauczyciel.

* **Nowa ajentura pocztowa** otwarta zostanie z dniem 16 b. m. w Popówku w powiecie szamotulskim i obejmować będzie następujące miejscowości: Urbanie dominium, Chrustowo wieś i dominium, Niemieszkowo dominium i huby, daléj Sławienko wieś.

* **Mielżyn.** W piątek dnia 10 b. m. odbyło się w świątecznie strojnym kościele naszym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dr. Windthorsta. Nabożeństwo zapowiedzianem było z kazalnicy w niedzielę przewodnią, przy któréj to sposobności czcigodny nasz proboszcz zwrócił uwagę na wdzięczność, jaką dla zmarłego żywić winniśmy i ztąd wynikający obowiązek oddania mu ostatniéj przysługi, jakiéj od nas potrzebować może. To też zaznaczyć trzeba, że słowa wypowiedziane z szczerością przekonania znalazły oddźwięk w sercach obecnego ludu. Okazał to dość licznem, jak na dzień powszedni, zgromadzeniem się. Za to z przykrością zauważono, że tylko jeden dwór z obywatelstwa okolicy naszéj uwydatnił obecnością swą uznanie obowiązku wzięcia udziału w uroczystości.

* **W czwartek** 9 t. m. odbyło się w Odolanowie przy licznym udziale, mianowice wiejskiéj ludności, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Ludwika Windthorsta.

* **Łabiszyn.** Podczas największego ruchu na czwartkowym jarmarku odezwał się dzwon kościelny, zwiastując pożar. Ogień wybuchnął na dominium w domu p. Mittelstaedta, lecz niebawem przytłumiono go, tak że tylko szczyt uszkodzony został.

* **Wągrówiec.** Do ajentury pocztowéj w Smogulcu włamali się w nocy z soboty na niedzielę (z 4 na 5 b. m) złodzieje i skradli około 200 marek pieniędzy, fuzyą z torbą do polowania i srebrny zegarek kieszonkowy.

* **Z Budzynia** donoszą do „Posener Tgbl." pod dniem 18 b. m.: „Dziś po południu odbyła się tu kontrola, któréj przebieg był spokojny. Po ukończeniu jéj powstały atoli pomiędzy przybyłymi z okolicy ludźmi zatargi i potworzyły się grupy. Krótko po odjeździe kapitana (sędziego okręgowego Schmidta z Piły) pociągiem wieczornym do Piły, widział się bardzo zresztą spokojny żandarm Marx zniewolonym do wkroczenia na rynku przeciwko zawadyackim pijanym chłopom. Zmuszony do własnéj obrony dobył żandarm ten rewolweru i strzelił kulą w brzuch polskiemu parobkowi służącemu u p. Burowa z Ostrówka. Ciężko ranny parobek znajduje się w ręku lekarza. Celem utrzymania spokoju przybył właśnie o godzinie 10 wieczorem starszy wachmistrz z żandarmami z Chodzieża. Zamiejscowe pijane chłopstwo jest wielce wzburzone, spokój atoli nie zostanie prawdopodobnie zakłócony.

* **Budzyń.** Tutejszego komisarza obwodowego Plathnera, który złamał rękę, zastępuje ekspektant komisarski Schulte z Jerzyc pod Poznaniem.

* **Z Chojnic** piszą do „Westp. Volksbl.": Z dniem 1 lipca r. b. zawakuje tu, wskutek ustąpienia B. posada nauczyciela katolickiego. Przeciw niemu wdrożyła król. rejencya postępowanie dyscyplinarne, ponieważ wykładał naukę religii i tłómaczył artykuły wiary w sposób przeciwiający się nauce wiary i moralności chrześcianina katolika. O tém doniesiono król. rejencyi, która wdrożenie śledztwa przedwstępnego zarządziła. B. przekonawszy się, że sprawa jego źle stoi, wypowiedział magistratowi swą posadę. Dla każdego, który sprawę tę znał, było to jednak jasném, dla czego to wypowiedzenie nastąpiło. Naraz czytamy w chojnickim „Tageblatt" następujące ogłoszenie: „Jest nieprawdą, abym niedobrowolnie z urzędu mego ustępował. Kieruje się jedynie interesami familijnemi". Pytają się teraz: Dla czego nie kierował się p. B. już dawniéj interesami familijnemi, lecz dopiero wtenczas, gdy już świadków w sprawie téj wysłuchano? Dla czego mówią w Chojnicech, że B. nie wolno już teraz udzielać nauki religii i historyi? Dla czego B. nie przychodzi już od Wielkiejnocy do szkoły, podczas gdy z wizytami chodzić może?

* **Kraków,** 10 kwietnia. Wydział wielki kasy oszczędności uchwalił wczoraj jednomyślnie 28,000 zł. na restauracyą kaplicy Zygmuntowskiéj. Członek wydziału Czedyk, wyraził podziękowanie dyrektorowi Słękowi za tak godne uczczenie jubileuszu kasy.

* **Warszawa.** Obecnie stwierdza i „Warsz. Dniewnik", że dyrekcya teatrów „nie chciała wznowić kontraktu" z p. Myszugę. — W Płocku sąd okręgowy tamtejszy skazał w tych dniach Jana Lichtblaua, włościanina ze wsi Staroźreby, urodzonego i wychowanego w Prusach, za namowę do emigracyi, na $1^1/_2$ roku rot aresztanckich, pozbawienia wszelkich praw stanu i przywilejów i po odcierpieniu kary na oddanie pod dozór policyi na 4 lata. — W czwartek po odprawionem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, złożono na miejscu wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Henryka Łuczkiewicza. Zwłoki wynieśli z kościoła profesorowie: Brodowski, Kosiński, Kryszka, Nawrocki, Przewóski i Hoyer, następnie zaś ustawione na marach, spoczęły na barkach studentów uniwersytetu. Orszak żałobny był nader liczny, a lekarze tutejsi stawili się niemal w komplecie, by przez to wyrazić żal z powodu zgonu zacnego profesora i kolegi. — Na ogłoszony przez redakcyę „Rolnika i hodowcy" konkurs na najpraktyczniejsze wzory rejestrów gospodarskich, którego termin upłynął w dniu 31 marca r. b., nadesłano ogółem prac czternaście. Redakcya „Rolnika i hodowcy" przystąpiła już do ich kopiowania, ażeby po ukończeniu téj czynności, rozesłać owe prace wszystkim kółkom sądzącym i Towarzystwom rolniczym. — W sprawie o zabójstwo Maryi Wisnowskiéj izba sądowa II kryminalnego wydziału na sesyi ekonomicznéj odbytéj wczoraj, postanowiła: 1) Termin do sądzenia téj sprawy wyznaczyć na 15 maja r. b., 2) prośbo skazanego Bartenjewa co do ponownego wezwania świadków Kamińskiéj i Borkowskiego dla przesłuchania ich, uwzględnić i 3) prośbę apelującego w imieniu Bartenjewa adwokata przysięgłego Sztengera o wyznaczenie biegłych dla zbadania stanu umysłu Bartenjewa, z powodu nieporuszania téj kwestyi ani na śledztwie pierwiastkowem ani sądowem i jako zbyteczne, zostawić bez skutku. — Ponieważ przekonano się, iż wielu cudzoziemców, pomimo wniesienia ustanowionéj opłaty za „russkie widy" po odbiór tych dokumentów nie zgłasza się, przeto p. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby wszyscy cudzoziemcy mieli bezwarunkowo przy sobie nie tylko paszporty, ale i „russkie widy."

* **Petersburg.** Tutejsze Towarzystwo lekarskie w miejsce ustępującego dotychczasowego swego prezesa, dr. Weljaminowa, powołało na godność tę p. dr. Kaźmirza Wołowskiego.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 14go kwietnia śś. Tyburcego i Walerego.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 8. Zachód o godzinie 6 minut 54.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 13 kwietnia. „Temps" donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych uchwaliło wydać trzy w Tulonie zbudowane chilijskie okręty wojenne Balmacedzie, jako uznanemu naczelnikowi kraju, zabroniło natomiast obsadzić załogę okrętową Francuzami.

Medyolan, 12 kwietnia. W zebranym dziś w teatrze „Canobbianna" międzynarodowym kongresie robotników bierze uddiał 40 stowarzyszeń. — Przy otwarciu odegrano marsyliankę. — Antonio Fratti, wybrany został marszałkiem; tenże po krótkiéj przemowie udzielił głosu Francuzowi Rounetzowi, który powitał demokracyą włoską i odczytał oświadczenie zgody 20 rad municypalnych. Jacobs przemawiał w imieniu socyalistów niemieckich. Tuzati odczytał list Liebknechta. Proponowany przez Taroni'ego porządek obrad, żądający zsocyalizowania majątków z międzynarodowym charakterem, został przyjęty.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Hr. August Cieszkowski.** Nowego dowodu uznania doczekał się za granicą sędziwy nasz myśliciel. W Wenecyi wyszła w przekładzie włoskim mowa jego wypowiedziana na kongresie rólniczym w dniu 17 maja 1845 r. Tłomacz nadał jéj tytuł: Sul miglioramento dello stato dei lavoratori agricoli, discorso tenuto al congresso agrario di Berlino il 17 maggio 1845. Dziś, kiedy we wszystkich państwach radzą i pracują nad poprawą stanu robotniczego, opinia włoskich ekonomistów zwróciła słusznie uwagę na zapatrywania i zasady, wypowiedziane już tak dawno przez naszego ekonomistę i myśliciela. Z słów jego dotąd nic nie przestarzało; owszém, dziś wszystko to wchodzi na porządek dzienny, co uczony nasz już w roku 1845 zalecał. To też spowodowało bezimiennego tłómacza włoskiego do publikacyi, a ostatecznie powiada on w przedmowie, że chciał on oddać hołd znakomitemu Polakowi, znakomitemu jako filozofowi, ekonomiście i wydawcy dokumentów nieszczęśliwéj ojczyzny swéj. Głęboka nauka jego i podziwienia godna działalność, coraz się potęgująca wbrew prawom podeszłego wieku, znalazły już tylokrotnie wyraz w dziełach publikowanych w języku polskim, francuzkim i niemieckim.

Niniejsza praca odnosi się głównie do systemu udziałowego w zyskach pracy rólniczéj. System ten tłomacz podaje na uwagę właścielom latifundyów włoskich. Jednym z głównych jego popieraczy jest dziś znany ekonomista Karól Rabert, który na konferencyi odbytéj w Paryżu podczas wystawy r. 1889 z uznaniem wspomniał o inicyatywie, jaką w téj sprawie dał już w r. 1841 hr. August Cieszkowski.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 41 i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Sztuczne nawozy i ścisłą paszę powinno się kupować tylko za poręczeniem ich zawartości. — Łatwy sposób wypróbowania wszelkich wciąż nowo powstających gatunków kartofli i wybrania z nich gatunków tych, które dla miejscowości najodpowiedniejsze. — W sprawie gradobicia. — Pytania i odpowiedzi. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 6 kwietnia 1891 roku) — Kurs papierów wartościowych. — Ogłoszenia.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie: Sprawozdanie z czynności Zakładu etc. za rok 1890. We Lwowie, 1890.

P. hr. Przeździecki K. z Krakowa swoją pracę: 1) Orient-expressem nad Bosfor. W Krakowie, 1891 oraz 2) Chmiel Adam. Zbiór dokumentów znajdujących się w bibliotece hr. Przeździeckich w Warszawie. Kraków, 1890.

P. Strojnowski F. dr. z Miszkowiec pracę swoją: Kilka słów o leczeniu zapalenia opłucnéj przetworami kwasu salicylowego. Poznań, 1890.

P. Frankowski Wł. dr. swoje prace: 1) Dokład kominissij izbrannoj dla obsuždenia mier protiv cholernoj epidemij. Charków, 1885. 2) Mołoko, kak remedium eccoproticum. 3) Urficatio kak remedium episparticum.

P. Rospendowski L. w Warszawie dziełko swoje: Sciśnione powietrze w zastósowaniu do mechanicznego wydymania szkła. Warszawa, 1890. (Odbitka z „Przeglądu Technicznego" z 3 tablicami rysunków).

P. Jaworowski Aleksander w Lublinie rozprawkę swoją: O zastósowaniu elektryczności w ginekologii. (Odbitka z „Gazety Lekarskiéj" nr. 44 z dnia 1 listopada 1890).

P. Buszczyński Bolesław dr. w Krakowie pracę swoją: Erfahrungen mit dem Kreil'schen Barographen. (Sonder-Abdruck aus der „Zeitschrift für Instrumentalkunde", 1890, Dezember).

Międzynarodowy rolniczy i leśny kongres w Wiedniu: Bericht über die Verhandlungen und Beschlüsse der internationelen land- und forstwirthschaftlichen Congresses. Wien, 1890.

P. Święcicki Heliodor dr. w Poznaniu własną pracę: Cięcie cesarskie z powodu narośli kostnéj miednicy, wyzdrowienie. (Odbitka z „Gazety Lekarskiéj" nr. 51 z dnia 20 grudnia 1890 roku).

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 kwietnia.

BAZAR. Pani Nieżychowska z Granówka, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Kwilecki z Oporowa, Sokolnicki z Tarnowa, Kurnatowski z Przysieki, Taczanowski z żoną ze Zborowa, hr. Bniński z żoną z Dabek, Chłapowski z Goździchowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sikorski z żoną z Retkowa, Kozłowski z Królestwa Polskiego, Grabowski z Gniezna, Staśkiewicz z Kwilcza, pani Kuchner z Ostrowa, Seyda z Bitburga, Jankiewicz z Warszawy, Bloch z Berlina, Braun z Wrocławia, pani Kosten z Berlina.

Skrzynka do listów.

Od Ekspedycyi. Poczta zwróciła nam dziś paczkę „Kuryerów" zaadresowaną: An Herrn Manulewicz — bez podania miejscowości. Wysełający może ją u nas odebrać.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk,

Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
12. Pop. 2	749 1	Płn. silny.	zachm.	+ 3 1
12 Wie. 9	749,1	Płn. silny.	zachm.[1])	+ 3.0
13 Ran. 7	740,9	PłdZ. orzeź.	zachm.	+ 2,8

[1]) Przez cały dzień padał deszcz.

Dnia 12 kwietnia maximum ciepła + 3,3° Cel.
„ „ minimum ciepła + 1,5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań dnia 13 kwietnia 1891.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średni		pośl.		w przecięciu	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszen. najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto najw.	—	—	16	90	16	30	16	43
Żyto najn.	—	—	16	50	16	—		
Jęczm. najw.	—	—	14	60	14	—	15	13
Jęczm. najn.	—	—	14	40	13	50		
Owies najw.	17	50	16	—	15		15	88
Owies najn.	16	50	15	50	14	50		

Inne artykuły	najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	4	50	4	—	4	25
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	4	50	4	—	4	25
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	6	50	5	—	5	75
Wołowina sztuka za 1 kl.	1	20	1	10	1	15
Wołowina od brancha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	1	30	1	20	1	25
Skopowina	1	20	1	10	1	15
Słonina	1	60	1	50	1	5
Masło za 1 kg	2	40	1	80	2	10
Jaja za 1 kopę	2	40	2	30	2	35

(K) **Poznań**, 13 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochm.

Żyto: bez in.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,70 70-ta 50 00 m.. kwiecień 50-ta 69,70, 70-ta 50,00 sierpień 50-ta 71,30 m., 70-ta 51,70 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,00 Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena powiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 69 60 mrk., 70-ta 49 90 m., kwiecień 50-ta —,— 70-ta —.— m.

Poznań, 13 kwietnia. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytna 23.50 za 100 kilog.

Ceny targ. w Poznaniu d. 13 kwietnia 1891.	TOWAR piękny		średni		pośl.	
Pszenica . . 100 kilg.	22	20	21	60	21	20
„ nowa . . .	—	—	—	—	—	—
Żyto	17	80	17	30	16	60
Jęczmień . . .	15	30	14	—	13	50
Owies	16	40	16	—	—	—
Groch wrzący . .	15	20	14	20	—	—
„ na paszę . .	13	40	13	20	—	—
Kartofle	5	60	5	20	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. .	9	—	8	30	7	80
„ niebieski	7	80	7	—	6	20

(Nadesłano.)

Znaczenie zdrowéj krwi w ciele ludzkiem bywa jeszcze ogromnie zapoznawanem. Nie dowie się, że tak wiele chorób może skutkiem niezdrowéj krwi być wywołanych. Ci, którzy się skarżą na niedokrwistość, uderzanie krwi do głowy, bicie serca, zawroty głowy, blednicę, wyrzuty skóry powinni się o to wystarać, aby przez uregulowanie trawienie wzmocnić krew. W takich razach osiągają się bardzo aptekarza **Rich. Brandta** pigułki szwajcarskie, których nabyć można w aptekach pudełko po marce, a które znakomite oddają usługi kobiety mianowicie wolą je bardziéj jak wszystkie inne środki z powodu ich łagodnego skutku. Należy jednakże zawsze żądać prawdziwych szwajcarskich, zwracając szczególną uwagę na imię. Należy ściśle uważać, aby każde pudełko miało jako etykiet **biały krzyż** w **czerwonem** polu i podpis **Rich.** Brandt. Inne pudełek należy nie przyjmować.

Oznaczone na każdem pudełku w ilości części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna, korzeń goryczki

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu moja jedyna córka ś. p. (1598)

Anna

w 22 roku życia, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona matka

Wdowa **A. Wollmann.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. o godz. 5 po południu, z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

KROTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ułożył

X. Biskup E. Likowski

Suffragan i Administrator Archidyecezyi Pozn.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto za 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzempl. 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

Akt ofiarowania się Przenajświętszéj Rodzinie

i Modlitwa, mająca się codziennie (wedle dekretu Ojca św. Leona XIII z dnia 20 listopada r. 1890) **przed obrazem Przenajśw. Rodziny odmawiać**

(Cfr. Kośc. Dzien. Urzęd. dla Archid. Gnieźn. i Pozn. Nr 11 z d. 24 marca 1891). — Cena za egzemplarz 2 fen., z przesyłką 5 fen., 50 egzpl. 1 mrk. z przesyłką, 100 egzpl. z przesyłką 1,70 mrk. Poleca osobno po polsku, osobno po niemiecku i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

poleca gotowe meble wyścielane **w domu i w handlu mebli Zjednocz. Stolarzy, Podgórna ul. 7.**

Wszelkie roboty tapicerskie nowe i stare, **kanapy, materace** itp. tu **w mieście i na prowincyi** przyjmuje i wykonuje po nizkich cenach. (1244)

Kanapy fotele do spania są zawsze na składzie.

Gips rólniczy

najlepszy środek do konserwowania i ulepszania mierzwy polecają po cenach oryginalnych (785)

Orłowski i Sp.

Poznań.

S. T.

Niniejszem donosimy, że przyjęliśmy reprezentacyą Komandytowego Towarzystwa (902)

„Hoyermann"

największéj fabryki w Niemczech

żużla Thomasa

i sprzedajemy takowy po cenach oryginalnych z wszelką gwarancyą zawartości, czystości i sproszkowania.

Prosimy o łaskawe zlecenia.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Wróciwszy z Ameryki, dokąd odbyłem podróż naukową, przyjmuję znowu jak zwykle (1599)

Dr. Klemich,

niemiecki i amerykański lekarz-dentysta.

Bydgoszcz,

Plac Teatralny nr. 3.

4711

EAU DE COLOGNE

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,

anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

FERD. MÜLHENS

„Glockengasse No. 4711"

KÖLN.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (1567)

Stanisław Czarnikow,

malarz,

ulica Wilhelmowska nr. 6.

Płaszcze

nieprzemakalne

dla pań i panów w najnowszych deseniach po cenach najtańszych

poleca (1507)

W. A. Kasprowicz

Poznań,

Fryderykowska ul. 5

Największy skład wyrobów gumowych.

Brak kościołów katolickich w Berlinie

opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincyonalnych i wiecach katolickich i zalecany miłosierdziu współwyznawców, istnieje dotąd. Niżéj podpisany który ma sobie powierzonych 22 tysiące dusz w północno-wschodniéj części Berlina, a rozporządza tylko walącą się kaplicą z pruskiego muru, prosi wszystkich katolików o jałmużnę na budowę kościoła św. Piusa. Parafia św. Piusa jest bardzo ubogą. Katolicy zlitujcie się nad nami. (1365)

Ks. Frank u św. Piusa

w Berlinie Pallisadenstr. 73.

Największy

skład towarów gumowych (3·3)

W. A. Kasprowicz,

ul. Fryderykowska 5 obok poczty

poleca po tanich cenach wszelkie artykuły gumowe tak dla przemysłu jak i dla domowego użytku.

Instrumenta chirurgiczne.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach za do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Biuro budowlane

Poznań, Strzelecka ul. nr. 30.

Wykonywam wszelkie projekta, kosztorysy, i przyjmuję wykonanie budowli do klucza pod łatwemi warunkami odpłaty.

Heliodor Matejko,

(984) Architekt.

F. Raczkowski

Poznań — Bazar, ul. Nowa

poleca

Materye wełniane, czarne i kolorowe w najnowszych deseniach.

Jedwabie kolorowe i czarne.

Prawdziwy „Shangai" w zupełnie nowych deseniach, piorący się jak płótno, na suknie spacerowe.

Echarpes Cachemires i foulés lekkie i niezrównane w noszeniu.

Chustki bilefeldzkie, holenderskie i szlązkie. (14/3)

Stołowiznę i płótna bilefeldzkie, irlandzkie i szlązkie; a zwłaszcza **herrnhutskie,** bez krochmalu zwyczaj trwałe.

Pończochy i szkarpetki,

Krawaty.

Bieliznę męzką i damską na l

Dywany, dywaniki pluszowe neńskie i brukselskie.

Firanki i story kolorowe.

Nakrycia na stół.

Kołdry watowane i wełniane nowsze „Włoskie czyste dwabne."

Przyjmuję do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego mate

Złoty medal w Paryżu r. 1889.

500 marek w złocie

temu co udowodni, że **crème Grolicha** nie usuwa wszelkich nieczystości skórnych jak piegi osutki, ogorzałość, zaskórniki czerw ność nosa itd. i nie nadaje skórze śnieżnéj białości i nie utrzymuje jéj do późnego wieku. Nie jest to żadne bielidło. Cena Mk. 1.20. Należy wyraźnie żądać **„premiowanego Crême Grolicha"**, gdyż egzystują bezwartościowe nasladownictwa.

Savon Grolich, mydło stósowne do tego 80 fen.

Hair Milkon Grolicha, najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, nie zawierający ołowiu Mk. 2,— i Mk. 4 —. (1055)

Główny skład J. Grolich w Bernie (Brünn). Na składzie mają wszystkie lepsze handle. W **Poznaniu** L. Eckart, skład główny, R. Barcikowski, F. G. Fraasa nast. J. Schleyer, Jasiński & Olyński, Otocki i Spł., O. Mutschall, w **Czarnkowie** Th. de Ducellier w **Wschowie** J. Korant, w **Gnieźnie** Z. Ritter. J. Lewandowski, w **Inowrocławiu** G. Jelonek, F. Kurowski, w **Ostrowie** T. Mazur.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Cygara

z pierwszorzędnych Hamburskich, Bremeńskich i t. bryk sprowadzone poleca

W. Becker, Wilh. pla

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunn z Odessy i Bogdan z Warszawy.

Papierosy Sulimy, Wel Komendzińskiego z D oraz **W. Kulwicza z Po** poleca po cenach fabryc

Parowce pospieszne z Bremen do Nowego

F. Mattfeldt,

Berlin, Inwalidenstr

Gorzelni

żonaty, z małą familią, 20 ro cnem miejscu, w skutek zmia ściciela majątku, szuka od 1. inuéj posady. O łask. zgł. u lit. **N. M. 100 postl. Gembic Mogilno.**

Organist

żonaty, z chlubnemi świadec i rekomendacyami, chętnieby lepszenia sobie zamienił dot sowe swoje miejsce od 1 lip października 1891. Odbył tygodniowy kurs organisto Dyrektora muzyki pana Bo Dembińskiego, który mu chlubne wystawił świadectw skawe oferty uprasza się N. N. 1591 do **Ekspedycy ryera Poznańskiego.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.